REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64 106

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamów) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Dziennik Białostocki

ŚRODA, 28 LISTOPADA 1934 R.

10 GROSZY

w prenumeracie wraz z dodatkiem MOJA GAZETKA z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 3.- miesięcznie

K. Tetmajer honorowym członkiem P. A. L.

Bogaty plon pracy naszych Nieśmiertelnych

W dniach 24 — 26 b. m. odbyło się posiedzenie Polskiej Akademji Literatury. W obradach wzięli udział Akademicy z wyjątkiem Wacława Berenta i Karola Huberta Rostworowskiego.

W wyniku obrad:

a) powołano jednogłośną uchwałą na członka honorowego polskiej akademji

literatury Kazimierza Przerwę Tetmajera.

b) opracowano zarysy planu wydawnictw dla wychodźtwa polskiego oraz uchwalono zwołać w tym celu specjalną konferencję, w której wezmą udział członkowie powołanej ad hoc komisji P. A. L. oraz przedstawiciele M. S. Z.

c) ustalono plan odczytowy, na który złożą się: 1) trzy publiczne wystąpienia Akademików, 2) cykl odczytów zasłużonych działaczy na niwie życia państwowego i wybitnych pracowników na polu kultury oraz 3) zebrania dyskusyjne w zamkniętem gronie. Z grona członków P. A. L. Jako prelegenci wystąpią w bieżącym roku Piotr Choynowski i Wincenty Rzymowski.

d) powołano komisję, która ma opracować na najbliższe posiedzenie rezolucję, domagającą się zabezpieczenia udziału P. A. L. przy wykonywaniu art. 13 ustawy widowiskowej.

e) uchwalono wyrazić podziękowanie p. Oktawji Głowackiej, wdowie po ś. p. Bolesławie Prusie, która ofiarowała na rzecz P. A. L. pierwsze wydania pism Prusa, zbiór tłumaczeń jego dzieł na języki obce, oraz portret pisarza pendzla A. Kamieńskiego.

f) przyjęto wniosek p. Jana Czempińskiego, wykonawcy woli ś. p. Bronisława i Adama Wiślickich, dotyczący objęcia przez polską akademję literatury zapisanego przez nich legatu.

g) uchwalono wysłać delegację do p. ministra oświaty w sprawie realizacji ustawy o emeryturach dla pisarzy.

h) przeprowadzono dyskusję i dokonano próbnego głosowania nad pierwszemi kandydaturami do odznaczenia „Wawrzynem Akademickim".

i) powierzono prezydjum przedstawić p. ministrowi oświaty wnioski P. A. L. w sprawie funduszu kultury narodowej.

Ponadto uchwalono ponowić starania u p. wojewody wołyńskiego w sprawie ufundowania nagrody dla poetów Kresów Wschodnich: powierzono delegacji w osobach Tadeusza Boya-Żeleńskiego i prof. Juljusza Kleinera wzięcie udziału w obradach Polskiej Akademji Umiejętności nad zasadami ortografji, oraz ustalono ogólny plan organizacji bibljoteki P. A. L.

„Na fałszywej drodze" porozumienie Hitlera z Francją

PARYŻ, 27.11. Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych sen. Berenger ogłasza w „Agence Economique et Financiere" artykuł, w którym stawia pytanie, czy kanclerz Hitler istotnie stara się o pojednanie z Francją.

Sen. Berenger sądzi, że kanclerz Hitler, jeżeli nawet istotnie tego pragnie, nie posługuje się drogami, których powinien używać, korzysta natomiast z tych, których nie należy używać.

Za środki, któremi nie należy posiłkować się, zdaniem sen. Berengera, trzeba uważać potajemne rozmowy z niekompetentnemi osobami i podejrzane apele, rzucane ponad fabrykami środków wybuchowych i gazów trujących, które pracują na trzy zmiany w ciągu 24 godzin.

Za środki stosowne należy uważać jasne rozmowy między odnośnemi rządami przez ambasadorów, a także lojalny powrót do Ligi Narodów.

:)*(:

Ks. Paweł ostrzega ministra angielskiego

LONDYN, 27.11. Sir John Simon odbył wczoraj dłuższą rozmowę z przybyłym na ślub księżniczki Maryny regentem Jugosławji księciem Pawłem.

Książę Paweł miał w rozmowie dać wyraz swemu zaniepokojeniu spowodu obrotu, jaki przybrać mogą wydarzenia w Jugosławji, o ile nota jugosłowiańska w Genewie nie będzie odpowiednio potraktowana i Jugosławja nie otrzyma zadośćuczynienia.

W kołach rządu brytyjskiego sytuacja oceniana jest jako bardzo trudna i wymagająca ostrożnego załatwienia.

Ambasador Chłapowski doktorem honoris causa

PARYŻ, 27.11. W Nancy rozpoczną się dziś uroczystości rozpoczęcia roku akademickiego, podczas których nastąpi wręczenie dyplomów i insygnij doktora honoris causa ambasadorowi Chłapowskiemu i włoskiemu ministrowi Rocca.

Samolot RWD 8 w Brazylji

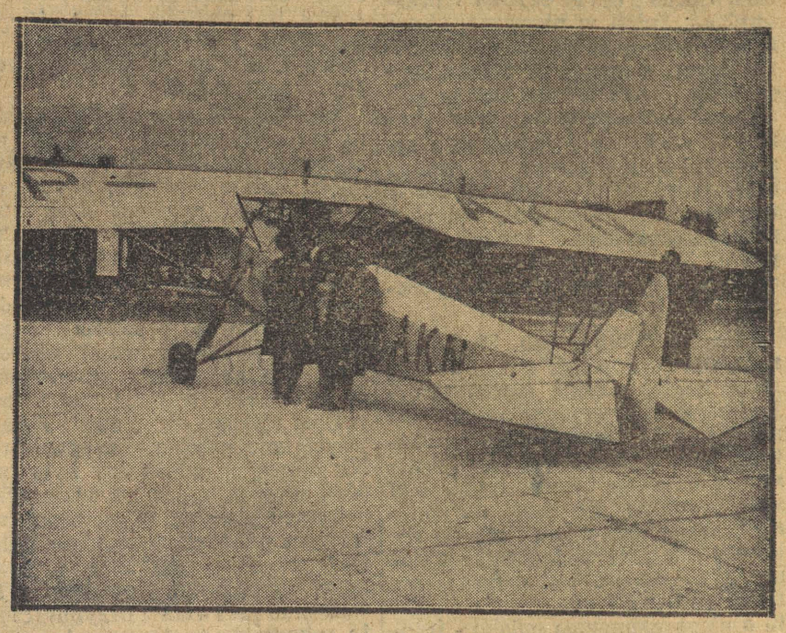

Samolot szkolny RWD-8 konstrukcji inż. Drzewieckiego i Rogalskiego. 15 takich samolotów staramy się sprzedać do Brazylji.

Zaburzenia studenckie w Pradze i w Wiedniu

Młodzież niemiecka protestuje przeciw „obeldze" czeskiej

PRAGA, 27.11. Rektor uniwersytetu niemieckiego w Pradze wręczył dziś insygnia dawnego uniwersytetu Karola ministrowi oświaty.

W ciągu popołudnia odbył się akt przejęcia insygniów przez uniwersytet czeski.

Przed południem odbyła się wielka manifestacja studentów czeskich, którzy dawali wyraz swemu zadowoleniu spowodu uzyskania insygniów przez uniwersytet czeski.

Studenci zorganizowali pochód demonstracyjny głównemi ulicami miasta przy śpiewie hymnu narodowego. Publiczność czeska zgotowała im gorącą owację.

Dyrekcja policji zabroniła wszelkich demonstracyj i pochodów w godzinach wieczornych. Mimo tego demonstracje powtórzyły się wieczorem. Doszło do starć między policją a demonstrantami.

Demonstracje antyniemieckie w Pradze wywołały wrzenie również wśród studentów wiedeńskich. Dziś w południe w auli uniwersytetu wiedeńskiego doszło do burzliwych manifestacyj antyczeskich.

Straż uniwersytecka wyparła studentów z gmachu. Wówczas zebrali się oni na Ringstrasse, gdzie jednak rozpędziła ich policja.

Pewna grupa udała się przed drukarnię „Vernay", gdzie drukują się dwa dzienniki czechofilskie „Der Tag" i „Die Stunde". I tu policja zdołała rozpędzić demonstrantów.

Inna grupa udała się w kierunku gmachu poselstwa czechosłowackiego, usiłując wtargnąć na plac Lobkowitza, lecz policja zatarasowała wszystkie przejścia na ten plac i wyparła studentów w boczne ulice.

Dokonano kilkunastu aresztowań.

WIEDEŃ, 27. 11. Dziś ponowiły się tu demonstracje antyczeskie w ostrzejszej formie. Wzięli w nich udział studenci różnych kierunków politycznych.

Na zgromadzeniu w auli uniwersyteckiej mówcy protestowali przeciwko obeldze, wyrządzonej całemu narodowi niemieckiemu przez zabranie uniwersytetowi niemieckiemu w Pradze starodawnych insygniów. Po przyjęciu rezolucji, zwróconej przeciwko postępowaniu rządu czechosłowackiego, studenci katoliccy odśpiewali hymn związkowy, studenci narodowcy niemieccy—„Deutschland, Deutschland ueber alles".

Po zgromadzeniu studenci przeciągnęli tłumnie przez centrum miasta w kierunku placu Lobkowitza, gdzie się znajduje gmach poselstwa czechosłowackiego. Po drodze wznoszono okrzyki, zwrócone przeciwko Czechom. Policja obstawiła wszystkie dojścia do placu Lobkowitza.

Narodowcy niemieccy usiłowali nadać demonstracjom charakter narodowo - socjalistyczny, wznosząc okrzyki: „Heil Hitler". W odpowiedzi na to studenci katoliccy wznosili okrzyki na cześć kanclerza Schuschnigga i ks. Starhemberga. Na ul. Graben rozbito kilka szyb wystawowych. Policja rozpędziła tłum pałkami gumowemi, przyczem aresztowano około 10 uczestników zaburzeń.

O godzinie 1-ej w południe grupa studentów wtargnęła do dzielnicy dziennikarskiej na Schulersstr. i w przeciągu kilku minut zdemolowała lokale administracyjne dzienników czechofilskich: „Der Tag" i „Die Stunde", jak również lokale administracyjne „Neue Freie Presse", „Neues Wiener Tagblatt" i „Neues Wiener Journal". Wszystkie szyby zostały w tych lokalach wybite, księgi podarte i rzucone na ziemię. Policja rozpędziła demonstrantów.

Popołudniu w całem mieście panował spokój.

:)*(:

Pojedynek na ulicy

3-ch zabitych, 8 przechodniów rannych

MEXICO CITY, 27.11. W Aguas Caliente odbył się typowy pojedynek meksykański. Dwu zaciętych przeciwników, emerytowany pułkownik i wydawca miejscowego dziennika, spotkawszy się na jednej z najludniejszych ulic miasta, poczęli ostrzeliwać się z rewolwerów.

W czasie strzelaniny, w której wydawca dziennika został śmiertelnie ranny, 3 osoby zostały zabite a 8 ciężko rannych.

Rolnik spłaci długi

papierami wartościowemi

W najbliższym Dzienniku Ustaw ma się ukazać rozporządzenie o papierach wartościowych i ich kursach przy spłacie długów rolniczych.

Długi rolnicze, przewyższające 500 zł. mogą być w okresie trzech lat od dnia 28 października 1934 r. spłacane następującemi papierami wartościowemi:

1) obligacjami pożyczek państwowych: a) serji 1-ej Premjowej Pożyczki Budowlanej — według ich wartości nominalnej; b) 6 proc. Pożyczki Narodowej — według ich wartości nominalnej; c) serji 1-ej 5 proc. Państwowej Renty Ziemskiej, 1-ej serji 3 proc. Państwowej Renty Ziemskiej, 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej z 1926 r. — po 90 proc. ich wartości nominalnej;

2) papierami wartościowemi banków państwowych: a) Państwowego Banku Polskiego: 7 proc. Listami Zastawnemi w złotych w złocie, 8 proc. Listami Zastawnemi w złotych w złocie; b) Banku Gospodarstwa Krajowego; 7 proc. Listami Zastawnemi w złotych w złocie, 8 proc. Listami Zastawnemi w złotych w złocie — według ich wartości nominalnej;

3) wszystkiemi listami zastawnemi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, z wyjątkiem 8 proc. Listów Zastawnych serji z roku 1924 w dolarach Stanów Zjednoczonych Ameryki i 6 proc. Listów Zastawnych serji z r. 1929-go we frankach francuskich;

4) wszystkiemi listami zastawnemi: Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Wileńskiego Banku Ziemskiego Sp. Akc. i Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Wspomniane rozporządzenie zawierać będzie ważny spis instytucyj, w których spłacać należności papierami nie będzie można.

Na miecz i Koran

przysięga antyżydowska szeików

JEROZOLIMA, 27.11. — W Berszebie odbyło się zebranie szeików beduińskich i notablów, którzy złożyli uroczystą przysięgę na miecz i Koran, iż nie sprzedadzą swych gruntów Żydom.

Ponadto uchwalono rezolucję, domagającą się od władz mandatowych wstrzymania imigracji żydowskiej do Palestyny i wydania zakazu nabywania gruntów przez Żydów.

:)*(:

Ucieczka 6-iu więźniów z karabinami maszynowemi

NOWY JORK, 27.11. 6-ciu więźniów w Huntsville (stan Alabama) pobiło pałkami 2-ch dozorców, związało ich, poczem zabrawszy dwa karabiny maszynowe i inną broń, uciekło w samochodzie zdobytym siłą w położonym blisko więzienia garażu.

:)*(:

Dekoracja weselna w Londynie

jedna z głównych ulic Londynu Bond street udekorowana sztandarami i girlandami na uroczystości weselne ks. Kentu i księżniczki Maryny.

Groźny bandyta Wiśniewski

ujęty przez policję w Warszawie

Warszawska policja śledcza ujęła wczoraj zuchwałego bandytę, Zygmunta Wiśniewskiego, poszukiwanego oddawna. Na głowę jego wyznaczona była nagroda.

Wiśniewski ostatnio zamieszkiwał przy ul. Ostrowskiej 14.

Ślad za niebezpiecznym bandytą i włamywaczem zaginął po słynnym napadzie na stację Główną Towarową w Warszawie, we wrześniu ub. r.

Łupem włamywaczów padła wówczas kasa zawierająca kilkanaście tysięcy złotych. Policja zdołała ująć niemal wszystkich sprawców zuchwałego włamania, a mianowicie: Andrzeja Kowalskiego, Romana Milczarka, Czesława Brzezińskiego i będącego z nimi w zmowie woźnego, Franciszka Karolaka, oraz kilka innych osób zamieszanych w zuchwałą kradzież

Aresztowani wskazali, że głównym inicjatorem włamania był Zygmunt Wiśniewski. On to szczegółowo opracował plan i podzielił role. Poszukiwania herszta szajki, Wiśniewskiego, pozostały narazie bezowocne. Zdołał on całkowicie zatrzeć za sobą ślady. W drodze poufnych wywiadów zdołano tylko ustalić, że niebezpieczny bandyta zbiegł na Śląsk, gdzie ukrywał się w ciągu całego roku.

Dopiero w ostatnich miesiącach Wiśniewski zjawił się ponownie w **okolicach Warszawy i rozpoczął** znów swą występną działalność, organizując szereg zuchwałych napadów. Dokonywał nawet rabunków na przedmieściach stolicy.

Policja postanowiła za wszelką cenę schwytać niebezpiecznego bandytę.

Ostatnio dokonano całego szeregu obław, przetrząśnięto wszystkie meliny złodziejskie i dokonano rewizyj w podejrzanych lokalach. Wreszcie natrafiono na ślad bandyty.

Ustalono, iż Wiśniewski ma przyjaciółkę w Rembertowie, z którą widuje się dość często. Dowiedziano się, że bandyta umówił się ze swą kochanką o godz. 10-ej wieczorem na pl. Narutowicza.

Wywiadowcy urzędu śledczego postanowili ująć bandytę w tem właśnie miejscu.

Punktualnie o 10 wiecz. Wiśniewski zjawił się na placu, ubrany w nowe, eleganckie palto, ostrzyżony, wygolony i z niecierpliwością zaczął rozglądać się dokoła, wypatrując swej przyjaciółki. Nagle podeszli do niego stylu dwaj wywiadowcy i mocno schwycili go za ręce, wykręcając je do tyłu. Suchy trzask zamka od kajdanek i Wiśniewski był obezwładniony.

Bandyta nie stawiał oporu.

— Miłość mnie zgubiła — rzekł do wywiadowców z rezygnacją w głosie.

Wiśniewskiego przewieziono do urzędu śledczego, a stąd do więzienia na Pawiaku.

Bandyta ma na sumieniu nietylko napad na kasę towarową, ale również cały szereg zuchwałych kradzieży i włamań, jakich ostatnio dokonano w obrębie i poza obrębem Warszawy. Istnieje podejrzenie, że brał on również udział w ograbieniu pociągu pod Błoniem, gdzie łupem bandytów padło 38 tys. zł.

Wczoraj przesłuchano go w powiatowej komendzie policji.

:)*(:

Demonstracja feministek francuskich

W tradycyjne święto Katarzynek w Paryżu organizacje kobiece wystąpiły z demonstracją na rzecz praw wyborczych kobiet francuskich

Od niestrawnych paktów choruje Europa

PARYŻ, 27.11. Prasa francuska w dalszym ciągu omawia notę francuską w sprawie paktu wschodniego.

„L'Oeuvre" twierdzi, że w Paryżu nie oczekują, aby odpowiedź min. Becka była szybka i przychylna. Jeżeli w pierwszej chwili można było osądzić, że umieszczenie tekstu przymierza francusko - polskiego obok tekstu układu polsko-niemieckiego w pakcie wschodnim powinno się podobać w Warszawie, teraz widzimy, że sprawa bynajmniej nie przedstawia się w ten sposób. Warszawa nie chce przedewszystkiem zasady tego paktu. Osławiony pakt wschodni nie będzie zawarty w szybkim czasie.

„Le Jour" stwierdza, iż nie bez melancholji dowiadują się o tem, iż dzienniki polskie powstrzymują się od komentarzy w sprawie noty, i że Express Poranny zaopatrzył swą depesze tytułem: „Warszawa oczekuje noty francuskiej z ciekawością, ale bez optymizmu". Wiele czasu dzieli nas od roku 1918. Należy zadać sobie pytanie, czy możliwe jest rozproszenie nieporozumień i czy wogóle chodzi tu o nieporozumienia polsko - francuskie.

„Journal des Debats" stwierdza, iż nigdy nie był zbyt wielkim zwolennikiem paktu wschodniego, który posiada wszystkie ujemne strony zbyt skomplikowanych operacyj, dając Francji wzamian dość problematyczne korzyści. Paktomanja jest chorobą, którą trudno wyleczyć. Przy każdym nowym objawie tej choroby Europa czuje się jeszcze gorzej.

Wielu Francuzów uważa, że ostatni okres francuskiej polityki nie odznacza się jasnością. Niepewność, która istnieje w sprawie wschodniej kombinacji daje możność polityce polskiej odsuwania się od polityki francuskiej. **Jeżeli Polska nie zgadza się na taki system, który w konsekwencji doprowadzałby do przejścia przez terytorjum polskie wojsk sowieckich — uznać należy zastrzeżenia te za słuszne.** W odpowiedzi francuskiej starano się dać Polsce wszelkiego rodzaju zapewnienia. Nie wiemy jednak czy były one dość skuteczne. Jak się zdaje, ofiarowano Polsce m. in. możność połączenia w pakcie wschodnim układu niemiecko - polskiego z sojuszem francusko - polskim. To wszystko pozwala przypuszczać, że rokowania te doprowadzą do bardzo dziwacznej mieszaniny.

:)*(:

W urzędzie bezpieczeństwa Francji są prawdziwi bandyci!

zeznał redaktor dep. Carbuccia

PARYŻ, 27.11. Proces o oszczerstwo, wytoczony przez komisarza policji Bonny tygodnikowi „Gringoire", wywołał olbrzymie zainteresowanie. Redaktor dep. Carbuccia (zięć b. prefekta policji Chiappe'a) złożył sensacyjne oświadczenie:

„Od stycznia roku bieżącego „Gringoire" sygnalizował społeczeństwu, że w urzędzie bezpieczeństwa obok dzielnych urzędników są prawdziwi bandyci, którzy zatruwają życie publiczne kraju i życie jednostek. Wypadki potwierdziły to. Wielu policjantów Surete Generale było zamieszanych we wszystkie skandale, jakie wybuchły w tym roku: w aferę Stawiskiego, w sprawę radcy Prince'a, w zabójstwo króla jugosłowiańskiego i min. Barthou.

Zajmowaliśmy się też sprawą Bonny'ego. Sprawa jego o korupcję jest w dochodzeniu. Jest to tylko początek. Proces, który nam został przez niego wytoczony, da sposobność do przecięcia wrzodu".

Następnie zeznawał sędzia śledczy z Dijon Rabut.

Na pytanie czy wierzy w udział Bonny'ego w zabójstwie radcy Prince'a, sędzia Rabut odpowiedział:

— Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie i proszę sędziów przysięgłych, aby z mego milczenia nie wyciągali żadnych wniosków".

Proces potrwa kilka dni. Szereg świadków m. in. b. minister sprawiedliwości Cheron, b. premjer Tardieu, b. premjer Chautemps nie zjawili się na sprawie, usprawiedliwiając swą nieobecność.

:)*(:

Obława w Paryżu

na żądanie Scotland Yardu

PARYŻ, 27.11. Od kilku dni trwa w Paryżu obława policyjna, mająca na celu oczyszczenie stolicy z podejrzanych elementów.

Socjalistyczny „Populaire" twierdzi jednak, że kryje się pod tem walka z robotnikami cudzoziemskimi i że cała akcja została przeprowadzona pod wpływem kampanji nacjonalistycznej przeciwko cudzoziemcom.

Inne dzienniki dopatrują się w akcji tej motywów politycznych, twierdząc, że w związku z pobytem w Paryżu ministrów Titulescu i Tewfik Ruszdi Beja chodziło o wykrycie osobistości podejrzanych.

Mówi się wreszcie—i ta wersja zdaje się być najprawdziwsza — że policja francuska miała otrzymać od Scotland Yardu listę 120 osób niepewnych, które należało umieścić w bezpiecznem miejscu w okresie ceremonij ślubnych ks. Jerzego i księżniczki Maryny.

:)*(:

Niezrażony fiaskiem Ribbentropa

Hitler śle do Londynu

nowego wysłannika

PARYŻ, 27.11. Według pogłosek, krążących w Londynie, ma udać się wkrótce do Londynu nowy wysłannik Hitlera.

Ma być nim już nie Ribbentrop, lecz baron von Lerener, który w roku 1919 stał na czele delegacji niemieckiej w Wersalu po ustąpieniu Brockdorff-Rantzau.

Nie złoży on tym razem żadnej propozycji, lecz zasięgnie jedynie informacyj, ponieważ kwestje równości prawnej i powrotu do Genewy nie będą poruszane wcześniej niż po plebiscycie w zagłębiu Saary.

:)*(:

Mordersiwo pod Opocznem

Napad na kupców żydowskich

KIELCE, 26.11. Dziś rano pod Opocznem, między wsiami Przymusowa Wola a Janowem znaleziono zwłoki Icka Majera Kaufmanna, handlarza drobiem z Opoczna z raną postrzałową w lewym boku.

W odległości około 350 metrów stał wóz, zaprzężony w jednego konia. Na wozie znaleziono zamordowanego Benjamina Suesskinda, handlarza skór z Opoczna, z raną postrzałową klatki piersiowej i ciężko ranną matkę Kaufmanna, 60-letnią Mendlę, która w drodze do szpitala w Opocznie zmarła.

Jechali oni na targ do Żarnowa.

Morderstwa dokonano przed godziną 7 rano, gdyż w tym mniej więcej czasie mieszkańcy okolicznych wsi słyszeli cztery kolejno po sobie następujące strzały.

:)*(:

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dn. 28 listopada

DEWIZY

Belgja 123.65, Holandja 358.30, Kopenhaga 118.20, Londyn 26.43, Nowy Jork 5.30 i jedna czwarta, Paryż 34.93 i pół, Praga 22.13, Szwajcarja 171.60, Sztokholm 136.45, Włochy 45.25, Berlin 213.25.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. budowl. 45.00, 7 pr. poż. stab. 67.75 — 67.25 (odc. po 500 dol.) 68.00 — 67.75 — 8.00 (w proc.), 4 pr. poż. inwest. 114.25, 4 pr. państw. poż. premjowa dolarowa 53.10, 5 pr. konwersyjna 63.75 — 64.00 — 63.50, 6 pr. poż. dol. 71.00 (w proc.), 8 pr. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w pr.), 7 pr. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25, 8 pr. L. Z. Banku rolnego 94.00, 7 pr. L. ZZ. Banku rolnego 83.25, 8 pr. L. ZZ. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00, 7 pr. L. Z. ziemskie dolar. 47.00 (w proc.), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 51.00 — 50.50, 5 proc.) L. Z. Warszawy 69.75 — 70.00 — 69.50, 5 pr. L. Z. Warszawy (1933 r.) 59.38 — 58.50 — 59.00, 5 pr. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51.25, 5 pr. m. Siedlec (1933 r.) 38.75, 5 pr. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 48.00.

AKCJE

Bank Polski 93.50, Lilpop 10.20, Starachowice 12.40, Haberbusch 33.50

Banki pracują coraz taniej

ale na czyją korzyść?

Statystyki, sporządzone przez Związek Banków po dzień 1 b. m., zawierają ogromnie interesujące cyfry.

Mianowicie koszty handlowe tych banków za pierwsze 10 miesięcy r. b. wynosiły 37,9 miljonów złotych, co w porównaniu z tym samym okresem r. ub. daje obniżkę tych kosztów o 4 miljony złotych, a więc okrągło o 10 proc., w porównaniu zaś z 1929 r. redukcja kosztów handlowych wynosi około 55 proc.

Z dalszych obliczeń wynika, że stosunek kosztów handlowych za 1-sze 10 miesięcy do akcji kredytowej wynosił w 1933 r. — 4,5 proc., w r. b. zaś — 4,1 proc., **w stosunku zaś do ogólnej sumy bilansowej koszty handlowe wynosiły w 1933 r. — 2,4 proc., w roku zaś bieżącym — 2,1 proc.**

Z zestawień „gołych" cyfr można wyciągać wnioski najróżniejsze. W tym wypadku klienci banków mogą sobie wyobrażać, że instytucje te pracują taniej nietylko od banków państwowych, ale nawet od kas kredytowych, które szczycą się — i słusznie! — że swoje koszty handlowe doprowadziły do wysokości 4 proc. w stosunku do sumy bilansowej.

Tak symplicystycznie nie wolno jednak traktować zjawisk gospodarczych, składających się z mnogich elementów. Wszakże dopiero analiza szczegółowa pozycyj, składających się na sumę kosztów, dałaby podstawę do porównań.

Przedewszystkiem zaś nie chcielibyśmy pominąć faktu, że zbyt często redukcję kosztów handlowych osiąga się (w obecnym okresie wyzyskiwania ogólnej depresji w celach podbijania zysków) — kosztem nadmiernych redukcyj personalnych pracowników, kosztem obcinania zarobków, a nawet (co właśnie w stosunku do pracowników bankowych zdarzyło się) pozbawiania ich przywilejów tak nieosobistych, lecz niejako dobra ogólnego, jak kasowanie zwrotu za wpisy szkolne.

Dlatego wydaje się nam, że pewne próby inspirowania opinji w kierunku nadmiernego podziwu dla oszczędnej gospodarki banków prywatnych — próby wywoływania efektów moralnych zapomocą jaskrawości statystycznych, nie są metodą, któraby mogła zapewnić trwalsze wrażenie.

Jedynie obszerna analiza porównawcza bilansów banków prywatnych, państwowych, komunalnych i spółdzielczych, mogłaby krytyczną opinję przekonać.

No i potanienie usług w bankach prywatnych.

Fel. K.

Dzień polityczny

Przybyły ostatnio do Warszawy pierwszy poseł Venezueli p. Aristimuno Coll złożył w dniu 27-ym b. m. wizytę ministrowi Beckowi.

✶

Wizytę pożegnalną złożył wczoraj ministrowi Beckowi, opuszczający Warszawę poseł argentyński p. Levillier.

✶

Stanowisko radcy poselstwa belgijskiego w Warszawie objął p. Henry Borell de Bitobe.

✶

Ambasador Rzeszy Niemieckiej w Warszawie p. von Moltke wyjechał z Warszawy na urlop. Sprawami ambasady niemieckiej zawiadywać będzie dr. Schliep w charakterze chargé d'affaires.

✶

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych min. J. Szembek przyjął na wizycie pożegnalnej posła Argentyny p. Roberta Levillier, oraz posła Venezueli p. Aristimuno Coll'a.

✶

Spowodu zgonu ś. p. kardynała Gasparri'ego minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck wystosował do kardynała Pacelli sekretarza stanu Ojca Świętego następujący telegram:

— Spowodu bolesnej straty, jaką poniosło Święte Kolegjum przez zgon jednego z najznakomitszych swych członków, Jego Eminencji kardynała Piotra Gaspari'ego, którego wielkie zasługi były wysoko cenione w Polsce — proszę Waszą Eminencję o przyjęcie wyrazów mego współczucia.

(—) Beck.

Minister spraw zagranicznych otrzymał w odpowiedzi telegram treści następującej:

— Przyjmując wyrazy serdecznego uznania Waszej Ekscelencji z okazji tak bolesnej straty, wyrażam Mu w imieniu Ojca Świętego najgłębszą wdzięczność.

(—) Kardynał Pacelli.

Manifestacje w kinach przeciw politykom

PARYŻ, 26.11. Wskutek zarządzenia cenzury usunięte być mają z filmowych kronik tygodniowych wszelkie sceny polityczne, w których występują wybitne osobistości francuskie, ponieważ sceny te dają powód do nieprzyjaznych manifestacyj ze strony przeciwników politycznych.

:)*(:

Przymusowe lądowanie samolotu niemieckiego

TORUŃ, 27.11. W niedzielę popołudniu w odległości 1 i pół klm. od Darchowa (pow. kartuzki) wylądował sportowy samolot niemiecki.

Załogę samolotu stanowili pilot cywilny Brunon i obserwator Gerhardt Gudda. Samolot, lecąc z Gdańska do Szczecina wskutek mgły zabłądził. Przy lądowaniu nie został uszkodzony.

:)*(:

Postrzeleni gajowi w płonącej leśniczówce

ŁUCK, 27.11. — W leśniczówce pod wsią Gradzie wybuchł w niedzielę pożar.

Po wyłamaniu drzwi, znaleziono w leśniczówce dwu ciężko rannych gajowych, postrzelonych w czasie snu.

Sprawcami zbrodni są prawdopodobnie włościanie ze wsi Gradzie, którzy zemścili się na gajowych za występowanie w charakterze świadków w procesie przeciwko chłopom, oskarżonym o kradzieże w lesie.

Na złotych talerzach

Bankiet na cześć ks. Kentu i ks. Maryny

LONDYN, 27.11. Wczoraj rozpoczęły się uroczystości z okazji ślubu ks. Kentu z księżniczką Maryną.

Chociaż ślub odbędzie się dopiero we czwartek, to jednak już dziś Londyn przybrał odświętną szatę. Główne ulice w dzielnicy Mayfair, którędy wracać będzie orszak ślubny z Opactwa Westminsterskiego do pałacu Buckingham, toną w powodzi girland.

Główna ulica handlowa Mayfair Bond street, na której są największe i najelegantsze sklepy, przypomina ulice w Nicei lub południowej Hiszpanji w czasie karnawału. Ulice śródmieścia zapełnione są publicznością, która z zainteresowaniem ogląda dekoracje. W dniu ślubu ze wszystkich gmachów powiewać będą chorągwie, wieczorem zaś główne ulice zostaną iluminowane.

Członkowie rozmaitych domów panujących, którzy wezmą udział w uroczystościach zaślubin, przybyli już do Londynu.

Dziś wieczorem w pałacu Buckingham królewska para angielska wydała wielki bankiet na cześć narzeczonych.

W obiedzie wzięło udział przeszło 50 osób, należących do królewskich rodzin Europy.

Do obiadu użyto serwisu ze szczerego złota, wartości 2 miljonów funtów szterlingów. Jest to najwspanialsza złota zastawa stołowa na świecie, pochodząca z czasów króla Jerzego IV.

Ogłoszono już szczegóły ceremonij ustalonych przez marszałka dworu, związanych z uroczystością zaślubin.

Program uroczystości przewiduje m. in. trzy główne orszaki weselne, które udadzą się do opactwa westminsterskiego w następującej kolejności:

Pierwszy wyruszy z Buckinghampalace orszak królewski w otoczeniu rodzin panujących, zaproszonych na uroczystości weselne.

W kilka minut po wyjeździe orszaku królewskiego wyruszy książe Kentu w towarzystwie księcia Walji ze swego pałacu do katedry westminsterskiej, przed którą spotka się z rodzicami.

Krótko przed 11-tą wyruszy orszak księżnej Maryny, której towarzyszyć będzie jej ojciec i najbliżsi członkowie rodziny.

Uroczyste nabożeństwo w katedrze odprawi arcybiskup Canterbury w towarzystwie arcybiskupa Yorku i innych dostojników kościelnych.

Po uroczystościach zaślubin para książęca opuści pierwsza katedrę wśród dźwięków marsza weselnego Mendelsohna.

Następnie odbędzie się ślub według obrządku prawosławnego w kaplicy pałacu Buckingham.

:)*(:

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ODMOWA PRZYSIĘGI

Niemiecki minister oświaty Rust złożył z urzędu profesora teologji ewangelickiej na uniwersytecie w Bonn dr. Bartha, który odmówił złożenia przewidzianej dla urzędników przysięgi na wierność kanclerzowi Hitlerowi. Przeciwko prof. Barthowi wdrożono równocześnie dochodzenie dyscyplinarne.

SKAZANIE ZAMACHOWCÓW

Litewski sąd polowy skazał na karę więzienia od 4 do 12 lat 7 osób, oskarżonych o przygotowywanie do uwolnienia z więzienia sprawców zamachu na ministra spraw wewnętrznych. Wśród skazanych znajduje się literat Szilejko, zwolennik Waldemarasa.

50 NUDYSTÓW

Mer miasta Tuluzy odmówił przedłużenia pozwolenia na pobyt kolonji 50 nudystów niemieckich, którzy mieszkali w okolicy miasta.

BYRD WRACA

Prezydent Roosevelt otrzymał od admirała Byrda depeszę, w której admirał zawiadamia go o powrocie z ekspedycji lotniczej i stwierdza, że podczas swej wyprawy arktycznej odkrył 200 tysięcy mil nieznanego dotychczas terytorjum.

TRZĘSIENIE ZIEMI

Wyspy Filipińskie ponownie nawiedziło trzęsienie ziemi. Wstrząsy były bardzo silne.

5 MAMUTÓW

Na wyspie arktycznej Yamal znaleziono 5 doskonale zakonserwowanych mamutów, które pochodzą z przed 5-iu tysięcy lat.

STRATY W ASTURJI

Szkody wyrządzone w czasie ostatnich zamieszek rewolucyjnych w Asturji, wynoszą około 80 miljonów pesetów.

ZDERZENIE OKRĘTÓW

Na Tamizie zderzyły się dwa okręty handlowe: holenderski i niemiecki. Czterech ludzi załogi statku holenderskiego wyskoczyło do wody, uratowano ich jednak.

WYROK ŚMIERCI

Sąd przysięgłych w Leoben skazał na karę śmierci za przechowywanie materjałów wybuchowych 35-letniego robotnika Jana Fuerpassa.

UCIECZKA SKAZANEGO

Z gmachu sądowego w Warnie zbiegł skazany na śmierć b. poseł komunistyczny Kostow.

ZBAWCZY DESZCZ

Obfite deszcze nad Chicago i okolicą położyły wreszcie kres posusze, która dała się we znaki okręgom rolniczym.

WYBUCH W CUKROWNI

W laboratorjum cukrowni Eskiszechir w Turcji wydarzyła się eksplozja, w czasie której 3 osoby poniosły śmierć, a kilka odniosło ciężkie obrażenia. Wśród ciężko rannych znajduje się dwu inżynierów europejczyków, którzy kierowali rafinerją cukrowni.

Rugi polskich robotników we Francji

LILLE, 27.11. W gminie górniczej Le Forest 7 rodzin polskich zostało wydalonych w ciągu jednego dnia.

Wydaleni, jako bezrobotni korzystali przez kilkanaście miesięcy z pomocy francuskiego funduszu bezrobocia.

W najbliższych dniach wydalonych ma być jeszcze 40 rodzin polskich.

STRASBURG, 27.11. Firma metalurgiczna „Hauts - Fourneaux et Fonderies de Pont-a-Misson" wypowiedziała pracę 80 robotnikom polskim.

:)*(:

Nowy lokal studentów polskich w Paryżu

PARYŻ, 27.11. W domu przy ul. Sekwany 31 odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby Stowarzyszenia studentów polskich w Paryżu.

W uroczystości wzięli udział ambasador Chłapowski, konsul generalny R. P. Jankowski, oraz wybitni członkowie kolonji polskiej.

:)*(:

Wojska austrjackie nad granicą jugosławji

BERLIN, 27.11. „Deutsche Allg. Ztg." zamieszcza wiadomość o nagłem zamknięciu przez władze jugosłowiańskie w niedzielę wieczorem małego ruchu granicznego z Austrją.

Ze strony Jugosławji przepuszczono tylko soby, które mogły się wykazać specjalnemi przepustkami, wystawionemi przez władze wojskowe.

Według informacyj tegoż pisma w niedzielę miały odejść z Wiednia, Linzu i Burgenlandu do granicy austrjacko - jugosłowiańskiej zmotoryzowane oddziały wojska austrjackiego i heimwehry.

Dziennik dodaje jednak, że ze strony urzędowej wiadomości te spotkały się z zaprzeczeniem.

:)*(:

Węgry zwracają Matuszkę

WIEDEŃ, 27.11. Donoszą z Budapesztu, że Matuszka ma być w ciągu dnia dzisiejszego odstawiony do więzienia austrjackiego w Stein.

Dyktator ubezpieczeniowy

pod kontrolą komisarza rządowego

Prezes Wieniawski nie zgadza się na sąd obywatelski

Przed kilku dniami cały szereg osób wybitnych zgłosił swoje wystąpienie z Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń.

Wystąpili prezes Antoni Wieniawski, b. min. Klarner, prof. Kostanecki, sen. Laurysiewicz i inni.

Przy tej sposobności okazało się, że wiceprezes tego Towarzystwa Ananjasz Einhorn rządził tutaj po dyktatorsku, rozporządzając portfelem ponad 50 procent akcyj Towarzystwa. Okazało się dalej, że p. Einhorn pobierał prowizję od zagranicznych Towarzystw ubezpieczeń przy zawieraniu tranzakcji reasekuracyjnych. Poza tem dyktator ubezpieczeniowy rozporządzał decydującym wpływem w wielu innych Towarzystwach ubezpieczeniowych, gdzie najpoważniejsze stanowiska zajmował sam albo jego najbliżsi krewni.

P. Einhorn działał tedy samowolnie na olbrzymim terenie ubezpieczeniowym. Według jego woli uchwalano wysokość dywidendy, która była nieproporcjonalnie niską w stosunku do rzeczywistych dochodów.

Pomimo tej dyktatury odpowiedzialność za te wszystkie metody ponosili członkowie zarządu, których wpływ na bieg spraw coraz bardziej malał.

Nic więc dziwnego, że nie chcieli w dalszym ciągu tej odpowiedzialności ponosić i zgłosili swoje ustąpienie.

Dzienniki podały — w związku z powyższem — wiadomość, że „wobec tego" Państw. Urząd Kontr. Ubezp. postanowił wniknąć w tę całą sprawę i zaostrzyć kontrolę przez mianowanie komisarza dla Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń w osobie dr. Zdzisława Szymańskiego, naczelnika wydziału prawnego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń.

Czy istotnie Urząd Kontroli Ubezpieczeń mianował komisarza właśnie na skutek wspomnianych niesnasek — to nie jest tak niewątpliwe, jak się sądzi.

W każdym razie, jakkolwiek niema tu mowy — jak nas informują strony jaknajbardziej odpowiedzialne — o jakiejś „aferze", na której mogliby stracić ubezpieczeni, to faktem jest, że Urząd Kontroli podejmie lustrację ksiąg i rachunków w tem towarzystwie, i wyświetli istotę zatargu pomiędzy „dyktatorem ubezpieczeniowym" a wybitnymi członkami zarządu.

✶

Kilka dni temu p. Einhorn ogłosił w kilku dziennikach wyjaśnienie, twierdząc, że powodem ustąpienia *niektórych* członków Zarządu, Rady Nadzorczej Warsz. Tow. Ubezpieczeń był konflikt na tle różnicy poglądów pomiędzy nim a prezesem A. Wieniawskim.

P. Einhorn oświadczył wreszcie, że sprawę przeciwko p. Antoniemu Wieniawskiemu skierował na drogę sądu obywatelskiego.

W odpowiedzi na to p. Wieniawski ogłosił wczoraj w prasie list, w którym pisze, że oświadczenie p. Einhorna jest według jego zdania „niezgodne z prawdą i przemilczające istotne powody ustąpienia *większości* członków zarządu i rady Warsz. Tow. Ubezpieczeń".

Wreszcie p. Wieniawski oświadcza, że na sąd obywatelski z p. Einhornem się nie zgadza.

Byłem w Palestynie, piszę co widziałem

Na powrotnej fali

Już trzeba zbierać się do powrotnej drogi. Notatnik jeszcze pełen tematów, tak, że te pięć dni, które spędzić mam na pokładzie „Polonji" zapowiadają się jako bardzo pracowite.

W przededniu wyjazdu z Haify dowiadujemy się, że „Polonja", która przybyła do Jaffy, przywiozła znowu 900 imigrantów.

Część z nich opuszcza statek w Jaffie, reszta wysiądzie w Haifie.

Żydzi w Haifie, a szczególnie prezes M. Birenzweig, zapraszają mnie, ażebym zwiedził jeszcze w ostatnich godzinach pobytu schronisko haluców, w którym spędzają oni pierwsze dni po przybyciu do Palestyny.

Byłem tam — ale opis pożytecznej instytucji zostawiam na później. Czas już szykować się na statek.

Przerażający PIM

Słońce praży niemiłosiernie, przy pakowaniu walizki pot leje się z czoła strumieniami. Aby odpocząć, siadam jeszcze na chwilę i biorę do ręki Kurjer Czerwony z datą sprzed tygodnia, a więc najświeższy jaki nadszedł do Palestyny. Komunikat PIM-a „Temperatura w centrum kraju utrzymuje się w okolicy +5 st., liczne drobne opady, porywiste wiatry, pochmurno".

Pochmurno się robi na duszy na myśl o zanurzeniu się z tej wspaniałej, słonecznej, 30-stopniowej kąpieli, w zimną, 5 stopniową szarugę.

Trzeba się jednak z tem pogodzić. Już przyjaźniej patrzy się na pogardzaną dotychczas marynarkę, na bezużyteczne, zdawałoby się, palto.

Około południa „Polonja" majestatycznie stanęła u brzegu morza. Już można się ładować.

Z Palestyny nie będzie już tak wielu pasażerów jak w tamtą stronę. Na liście pasażerów figuruje nie wiele ponad 100 osób.

Oprócz turystów, którzy powracają syci wrażeń z Palestyny, Syrji, Egiptu, jedzie także spora grupa obywateli palestyńskich — Żydzi, którzy jadą do Polski odwiedzić rodziny lub też ożenić się.

Z tymi kandydatami do stanu małżeńskiego także odbyłem rozmowę i powtórzę ją wkrótce, gdyż jest bardzo ciekawa.

Po pokładzie kręci się jeszcze kilku urzędników palestyńskich, u drabiny okrętowej pełni służbę policjant arabski w barankowej czapie.

Syrena okrętowa daje sygnały. Za chwilę usłyszymy dźwięki „Pierwszej Brygady" i pilot na łodzi motorowej zacznie wyprowadzać nas z portu.

Przygoda p. Katza

Niemal w ostatniej chwili wpada na pokład mężczyzna w białem, niemal plażowem ubraniu. Ledwie zdążył.

Ów pan, jak się później okazało, krakowski przemysłowiec filmowy, p. Katz, w chwilę po ruszeniu okrętu, chciał się przebrać i wówczas stwierdził, że zapomniał zabrać walizy. Biedny p. Katz! Był przedmiotem współczucia całego okrętu. Później, gdy pan Katz upewnił się, że jego walizek nie ukradli arabscy tragarze, lecz, że są one bezpieczne w hotelu, zaczął przygodę swą traktować na wesoło, razem z nami. W czasie długich dni jazdy „temat Katza" nie przestawał być aktualny.

Po dwu dniach podróży „Polonja" majestatycznie zawija do ruchliwego portu „Pireus". Stąd już tylko kilkadziesiąt kilometrów dzieli nas od stolicy Grecji — Aten.

Warto przyjrzeć się tej stolicy i doprawdy warto porównać dzisiejszą Grecję z dawniejszą Helladą.

Badacze czasów helleńskich wielokrotnie już wypowiedzieli się na temat obecnej ludności Grecji. Niemasz już w niej dawnej, szlachetnej krwi starogreckiej.

W pierwszem zetknięciu się z Grekami wyczuć można, że niema w nich ducha... Akropolu. Naród dzisiejszy jest przepojony duchem merkantylnym, ogromny zespół pośredników, agentów, komisjonerów i t. d.

Gdy okręt „Polonja" zatrzymuje się w Pireusie, każdy z nas stwierdza, jak powszechny szacunek otacza naszą złotówkę. Całe falangi sprzedawców portowych proponują kupno różnych drobiazgów, antyków, mniej lub więcej fałszowanych i ceny podają w polskiej walucie. Jeżeli tureckie lub palestyńskie funty przyjmowane są z dubą podejrzliwością (o ile chodzi o kurs), o tyle złote polskie mają wartość stałą i bezwzględną.

Wśród ruin Akru

Obraz dzisiejszej ulicy ateńskiej czyni nieodparte wrażenie wielkiego, zgiełkliwego targowiska tandety.

Aż żal patrzeć, że taka tandeta otacza zwartem kołem szacowne ruiny starohelleńskie, ba! niemal wdziera się między wspaniałe, potężne kolumny.

Nie zamierzam silić się na opisywanie wspaniałości, świątyń starogreckich, kolumna, posągów i przepięknych płaskorzeźb. Niesposobne jest do tego pióro kronikarza.

Muszę jednak stwierdzić, że gdy człowiek staje wśród tych cudnych tworów genjuszu ludzkiego — to dziwnie mały wydaje się sam sobie i dziwnie uboga wydaje się współczesność ze swemi wielkiemi wynalazkami.

Wchłaniając piękno rzeźb schronionych w Muzeum Akropolisu — mimowoli porównuje się je z niezależnemi, bryłowatemi rzeźbami współczesnemi. Rodzi się pytanie, czy który ze współczesnych artystów zdołałby wykuć w marmurze posąg kobiety, która okryta jest mistrznie zda się z mgiełki utkaną szatą, przez którą przebijają wspaniałe kształty. Zdaje się, jakoby ktoś piękną rzeźbę koronkową nakrył szatą — a tymczasem i szata i kształt rysującego się pod nią ciała z jednej wykute są bryły.

Jakie dzieło współczesne dorówna posągowi Venus z Milo?

Tutaj dodać muszę, że przejeżdżaliśmy „Polonją" około wyspy Milo i prosiliśmy usilnie oficera - mechanika, aby puścił maszyny szybciej, by przez wytworzenie większej piany na falach morskich umożliwił powtórzenie legendy, według której z piany morskiej powstała najpiękniejsza kobieta świata.

Gdyby nie dzwonek dozorcy szacownych ruin siedzielibyśmy tak do późnej nocy — napawając się arcydziełami mitycznej Hellady.

Niestety, trzeba wracać!

Rzucamy ostatnie spojrzenie na wspaniałego greckiego gwardzistę narodowego w oryginalnym kostjumie, ocieramy się o duchownego greckiego z pięknie zakręconym loczkiem stylu głowy, zjadamy za bezcen, kolację i jedziemy do Pireusu.

Wracamy na „Polonję", która zdążyła już nabrać do swych czeluści ogromny transport węgla — żeru dla maszyn, i odpływamy.

Teraz czeka nas przepłynięcie wąskich, podobno doskonale dotychczas ufortyfikowanych Dardaneli.

Gdzieś, późnym wieczorem wsiadają na okręt z łodzi motorowej policjanci tureccy. „Na optykę" robią najlepsze wrażenie. Oczywiście niema w nich ani krzty orjentalizmu, którego mógłby się spodziewać laik, nie zdający sobie sprawy ze zmian, jakie zaszły w ciągu ostatnich lat dziesięciu w dawnem państwie Padyszacha.

Turecka kontrola

Policja turecka ubrana jest na wzór wojska niemieckiego. Jedynie metalowy półksiężyc na czerwonem polu różni ich od Niemców. Pozatem ten sam „dryl", ta sama sztywna karność w obcowaniu.

Zaraz po przybyciu zasiedli do sprawdzania paszportów wszystkich pasażerów. Mają oni ustalić kto spośród nas będzie godny zejść na ląd w Konstantynopolu.

Przywieźli oni ze sobą wielką księgę—wykaz imienny osób poszukiwanych za komunizm lub znanych władzom tureckim z „międzynarodowych przekonań".

Turcy czynią wielkie ograniczenia z wypuszczaniem na ląd. Nie będą mieli prawa zejść z okrętu obywatele palestyńscy oraz żaden z pasażerów, który ma na imię Maksymiljan. Skąd to uprzedzenie do Maksymiljanów? Zastanawialiśmy się nad tem wszyscy. Nie mogliśmy się niczego dowiedzieć. Podobno dziwny ten zakaz pozostaje w związku z dawną nienawiścią Turków do Ormjan. U Ormjan dość często występuje nazwisko Maksymiljan. Stąd uprzedzenie do tego imienia. Na szczęście w tym rejsie „Polonji" niema wśród pasażerów Maksymiljana.

Na rano praca policji tureckiej jest skończona. Prawa zejścia na ląd odmówiono dwudziestu osobom.

„Polonja" staje dość daleko od brzegu. Trzeba na ląd jechać motorówką.

Wygnany orjentalizm

Czy opisywać wspaniałość momentów, które pokazują nam przewodnicy? Czy zajmować się szczegółowo skarbami Seraju, czy urządzeniem haremów dawnych sułtanów? Nie! Przecież robiono to już wielokrotnie. Lepiej przyjrzeć się ulicy, która tętni zupełnie niezwykłem życiem. Konstantynopol (a raczej Istanboul) — to nie miasto kobiet w czarczafach i mężczyzn w fezach i charakterystycznych tureckich strojach.

Wielki reformator Turcji, Ghazi Kemal Pasza, kazał wyrzucić precz te wszystkie odznaki Wschodu i kazał Turkom żyć po europejsku. Taki rozkaz sprawił, że nawet podobno ongiś bardzo charakterystyczne bazary konstatynopolitańskie, mieszczące się w dawnych stajniach sułtańskich — straciły swój orjentalny charakter i podobne są bardzo do naszych „Hal Mirowskich".

Podziwiać należy u Turków ich przeobrażenie i tempo z jakiem idą ku mocarstwowej potędze. W innych krajach za sto lat nie zrobiono tyle postępu ile w Turcji przez 10 lat.

Buja!

Pobyt w Konstantynopolu jest krótki. Już o piątej po południu trzeba być na statku. Dla spóźnionych niema motorówki i oto zwykła łódź podwozi nas do okrętu. Teraz dopiero odczuwamy co to jest bujanie Morza Czarnego. Jest już zupełnie chłodno. Po upałach Palestyny i Grecji zostało nam tylko przyjemne wspomnienie.

Statek wyrusza w drogę i odrazu stajemy się „igraszką fal". Kadłub statku wylatuje na grzbiety fal — to znowu zanurza się w odmęty, a z pasażerami zaczynają dziać się dziwne rzeczy. Jedni leżą, inni kurczowo trzymają się burty. Jeszcze inni szturmują kabinę lekarza prosząc o zbawcze pigułki. Nic nie pomaga — trzeba oddać „dań morzu" i tęsknie wyczekiwać portu w Konstancy.

Jest wreszcie. Witamy ją... bez apetytu przy śniadaniu.

Znów na okręt dostają się różne władze — znów rozpoczyna się skomplikowane urzędowanie.

We władzy Rumunów

Rumuni żądają, aby dokładnie podać im sumę posiadanej gotówki, zajadle rzucają się na bagaż — choć wszyscy pasażerowie „Polonji" jadą przez Rumunję tylko tranzytem.

Drobiazgowość kontroli robi wrażenie szykany. Takie wrażenie mamy wszyscy.

Bardzo to niemiły epizod naszej pięknej podróży.

Wysiadamy na ląd. Cóż pisać? Jeszcze 30 godzin nudnej jazdy pociągiem, która staje się coraz uciążliwsza ku końcowi.

I oto Warszawa.

Kochana, dobra Warszawa.

W. Harasymowicz

Czytajcie tygodnik ilustrow. „KINO" Cena 30 gr.

Warszawskie migawki sądowe

WIECH

Cesarz i Wezyr

obrazili moralność publiczną

Teatr amatorski w miasteczku W. pod Warszawą wystawił w roku zeszłym dla uczczenia 250-letniej rocznicy wyprawy wiedeńskiej dramat historyczny w 9 obrazach z prologiem i epilogiem pióra komendanta miejscowej straży ogniowej pana Florjana Gibasiewicza, który też sztukę wyreżyserował i objął rolę głównego Turka, czyli wielkiego wezyra Kara - Mustafy.

Postać cesarza austrjackiego Leopolda wcielił p. Sylwester Gumka, zastępca kierownika poczty, a to dlatego, że służył kiedyś w austrjackiem wojsku.

Z obsadzeniem reszty ról nie było specjalnego kłopotu, tylko nikt nie chciał grać naczelnego eunucha ze względów zrozumiałych. Po namyślę autor rolę tę wogóle skreślił.

Nadszedł dzień przedstawienia. Publiczności przybyło bardzo dużo, ale już od początku coś się zaczęło nie szykować.

Światło zgasło, kurtyna zahaczała się trzy razy, zanim poszła w górę... Podczas przyjęcia posłów wiedeńskich zawalił się namiot wielkiego wezyra i przygniótł nogę jednemu z wodzów bisurmańskich, który krzyknął rozdzierająco:

— A żeby cię nagła krew zalała, w sam świąteczny odcisk dostałem!

Ale wszystkie te drobne niepowodzenia zbladły zupełnie wobec prawdziwego nieszczęścia, jakiem skończył się akt piąty.

Żeby zbytnio nie obarczać budżetu widowiska, reżyser tak urządził, że cesarz Leopold i dowódca obrońców, hr. Staremberg posługiwali się jednym kostjumem.

W teorji było to niesłychanie łatwe do urzeczywistnienia, gdyż cesarz ukazywał się na scenie dopiero wtedy, gdy hrabia z niej schodził i miał dość czasu, by oddać swe szaty monarsze.

Ponieważ jednak hrabia oddalał się w prawą kulisę, a cesarz wychodził z lewej, a za sceną nie było przejścia, ustalono, że kostjum przerzuci na drugą stronę nad dekoracjami, miejscowy as lekkoatletyczny p. Korytko.

Ale co innego teorja, co innego praktyka.

Król Sobieski dawno oczekiwał na czele swych rycerzy ukazania się cesarza Leopolda. Hrabia Staremberg dawno wyszedł, a cesarz nie wchodził. Na scenie zapanowało denerwujące milczenie, wreszcie jeden z dworzan podszedł do kulisy i szepnął:

— Gdzie cesarz? Panie Gumka, dlaczego pan nie wchodzisz?

— Ta jakże wlizę bez portek?!

— A gdzież one są?

— Patrz pan, wiszą na ratuszu.

Istotnie, z wieży starożytnego wiedeńskiego ratusza powiewały melancholijnie cesarskie spodnie.

Okazało się, że p. Korytko był tego dnia nie w formie, źle obliczył rzut i spodnie zawisły na dekoracji.

Ale pauzy nie podobna było przedłużać. Zdenerwowany inspicjent nie bacząc na konsekwencje, wypchnął p. Gumkę na scenę.

Ukazanie się cesarza Leopolda w stosowanym kapeluszu, jegerowskiej koszulce i ciepłych kalesonach, wywołało niebywały efekt.

Sala zahuczała śmiechem, który jednak szybko ustąpił miejsca głosom protestu.

Nieszczęśliwe matki zasłaniały oczy swym nieletnim córeczkom, wołając:

— To świństwo, opuścić kurtynę! Ubrać go, ubrać!

Komendant policji przerwał przedstawienie i polecił aresztować cesarza Leopolda oraz wielkiego wezyra pod zarzutem obrazy moralności publicznej.

Sprawiedliwość długo się wahała, co zrobić z tym fantem, ale wreszcie wczoraj sprawcy katastrofy stanęli przed sądem w W. i skazani zostali na grzywnę po złotych 20.

RADJO WARSZAWSKIE

ŚRODA

6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48: Muzyka (płyty). 6.52: Gimnastyka.
7.07: D. c. muzyki (płyty). 7.25: D. c. muzyki (płyty). 7.35: Chwilka pań domu.
11.57: Sygnał czasu.
12: Hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert zespołu.
13.05: Fragmenty z op. „Mignon" Thomas'a (płyty).
15.45: Fragment teatralny.
16: Koncert zespołu. 16.45: „Listy od dzieci" (starszych).
17: Audycja Związku Młodzieży Ludowej (chór z sieradzkiego i muzyka ludowa). 17.25: „Dlaczego należymy do organizacyj kobiecych" (odczyt dla kobiet). 17.35: Piosenki (płyty).
18: „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.15: Recital skrzypcowy St. Tawroszewicza. 18.45: „Czy istnieją niezmienne prawa gospodarcze" (odczyt gospodarczy).
19: Arje i pieśni w wyk. H. Niedbałówny. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Utwory na cytrze harfowej.
20: Muzyka salonowa (płyty).
21: Koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki. 21.40: Koncert chóru Dana.
22.15: Muzyka taneczna.
23.05: D. c. muzyki tanecznej.

CZWARTEK

6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48: Muzyka (płyty). 6.52: Gimnastyka.
7.07: D. c. muzyki (płyty). 7.25. D. c. muzyki (płyty). 7.35: Chwilka pań domu.
11.57: Sygnał czasu.
12: Hejnał z Krakowa. 12.10: Audycja dla dzieci. 12.30: Poranek szkolny. Wyk. ork. filharm., L. Dworakowski (skrzypce) i G. Matis (śpiew).
13.10: D. c. poranku szkolnego.
15.45: Muzyka lekka (płyty).
16.45: Lekcja języka francuskiego.
17: „Nieboska komedja" pg. Z. Krasińskiego.
18.05: „Skrzynka pocztowa". 18.15: III-ci koncert z cyklu „Sonaty L. v. Beethovena" w wyk. p. Z. Rabcewiczowej.
19: Audycja żołnierska. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Rossili: a) Uwertura „Sroka złodziej", b) La danza (J. Kiepura — płyty).
20: Popularna muzyka polska. Wyk. ork. P. R. i H. Ładosz (ludowe piosenki).
21: Koncert muzyki polskiej. Wyk. ork. symf. P. R. i St. Argasińska (śpiew). 21.45: „Poznanie siebie samego" (odczyt).
22.15: Lekcja tańca. 22.35: Muzyka tan.
23.05: D. c. muzyki tanecznej.

Reglamentacja w Niemczech

Duńska gazeta „Politiken" komunikuje ostatnio o wprowadzeniu reglamentacji prostytucji w Niemczech drogą ustanowienia kontrolowanych przez państwo domów publicznych. Domy te będą mogły być otwierane legalnie w pewnych, specjalnie wyznaczonych dzielnicach miasta.

Kilkowiecki

SERCA przy BIURKACH

POWIEŚĆ

74

Stary kasjer Ksawery Pietraczek ze strachu przed oszczędną żoną ukrył zakupioną przez siebie ćwiartkę losu loteryjnego w kieszeni starej marynarki. Po upływie wielu tygodni w czasie których w biurze, gdzie pracuje, nastąpiły wstrząsające wypadki, zawiadamiają go, że na jego ćwiartkę padła wygrana (cały los wygrał 10 tysięcy złotych).

Żona Pietraczka jest na letnisku, służąca opowiada mu, że pani Pietraczkowa podarowała marynarkę ubogiemu krewnemu Jagońskiemu. Pietraczek pędzi na Stare Miasto, by odszukać tego człowieka.

Z przerażeniem dowiaduje się od dozorczyni, u której tamten mieszkał kątem, że już tu nie mieszka, wyrzuciła go za niepłacenie komornego.

— Wyrzuciła go pani? — spytał zduszonym głosem Pietraczek — Dlaczego? jakto?

— A kto pan jest, że mi się tu pyta dlaczego? — zawołała hardo baba — ja się tu tłumaczyć nie będę. Za czynsz nie płacił mi od dwu miesięcy, a co noc pijany wracał. Na wódkę to miał...

— Dobrze, niech się pani nie gniewa — jąkał Pietraczek i szybko wcisnął zagniewanej kobiecie w rękę 50 groszy.

Uspokoiła się momentalnie i już trochę grzeczniej dodała:

— A poszedł sobie.

— A rzeczy zabrał?

Dozorczyni spojrzała podejrzliwie na Pietraczka i jego wypchaną tekę i spytała:

— Co to pan, komornik?

— Nie, tylko chciałem wiedzieć. A co się stało z Janką?

— Janka jest, — powiedziała ciszej kobieta — nie miałam serca i dzieciaka pędzać na poniewierkę. Ciche to. Jeszcze lepsze, niż ta starsza Kazia.

Pan Pietraczek opowiedział dozorczyni, że Kazię zabrała właśnie jego żona na wieś i przedstawił się jako krewny. Zażądał też widzenia Janki. W serce zakradła mu się iskierka nadziei. Dzień taki upalny. Może Jagoński zostawił marynarkę w domu.

— Może pan ją zobaczyć. Czemu nie? Jest w domu — powiedziała dozorczyni, spodziewając się, że może ten krewny uiści dług Jagońskiego. Odsunęła się od drzwi i przepuściła Pietraczka do ciasnego wnętrza:

Buchnęło stamtąd zapachem prania i wyziewem ciał ludzkich. W półmroku ciasnej izdebki zobaczył Pietraczek kołyskę z dzieckiem, jakieś porozwieszane szmaty, balję, staruszkę, siedzącą pod oknem i kilkoro starszych dzieci. Ze stołka podniosła się mała, wychudła dziewczynka i podbiegła do Pietraczka.

— Wujcio — zawołała uradowana — czy wujcio przyszedł po mnie, żeby mnie zabrać na wieś do cioci Sabinki?

Pietraczek pogłaskał dziewczynkę po głowie i spytał:

— Powiedz mi, Janeczko, gdzie twój tatuś?

Było mu przytem nadwyraz przykro, że interesuje się tym tatusiem tylko ze względu na swoje dwa tysiące złotych, ale jednocześnie obiecywał sobie w duchu, że w razie znalezienia marynarki zajmie się umieszczeniem gdzieś Janki i jej siostrzyczki.

Wargi dziewczynki drgnęły:

— Tatuś? Tatuś zawsze pijany... pani dozorczyni wyrzuciła tatusia z mieszkania, bo się rozbijał... Poszedł sobie...

— A nie wiesz ty — zaczął powoli Pietraczek, przyciągając do siebie małą — co też tatuś zrobił z bronzową marynarką, którą ciocia Sabina mu podarowała?

— Wtedy, co to ciocia jechała na wieś?

— Tak, wtedy. Czy tatuś nosi tę marynarkę?

Mała zamyśliła się, Pietraczek patrzył na nią z zapartym oddechem. Dozorczyni stała przy nich i słuchała ze zdziwieniem tej rozmowy. Prawdopodobnie, czuła pogardę dla tego starego, który po kilku tygodniach przychodzi upominać się o swoje podarunki.

— Bronzowa marynarka? — powtórzyła mała w zamyśleniu. — Nie, nie nosi jej.

— Wiec, jest tutaj? Zostawił ją? — zawołał radośnie Pietraczek, rzucając szybkie spojrzenia na olbrzymią szafę, stojącą pod ścianą i zielony kuferek pod oknem.

— Tutaj — wtrąciła mizerna dozorczyni — to nic jego niema. Wszystko posprzedawał. Nawet te dziewczyńskie szmatki, bucików totej nie zostawił — mówiła, pokazując bose stopy dziewczynki.

— Sprzedał? — krzyknął zrozpaczony Pietraczek — i bronzową marynarkę też sprzedał? Komu?

— Kto go tam wie komu — powiedziała dozorczyni niechętnie.

A mała wtrąciła cichutko:

— Tata na Kercelaku wszystko sprzedaje.

I znowu coś w rodzaju nadziei wstąpiło w znękane serce Pietraczka:

— Powiedz no Janka — rzekł, zwracając się do dziewczynki — a nie wiesz ty, gdzie tatę można znaleźć? Gdzie mógłby teraz być?

Chciał za wszelką cenę odszukać pijaka i wyciągnąć od niego, komu sprzedał marynarkę. Słyszał, że na Kerceloku rzeczy często wiszą po kilka tygodni, zwłaszcza taka marynarka mało komu potrzebna w czasie upałów. Gotów był Jagońskiemu dać coś za tę informację. Przecież to warto, dla dwu tysięcy złotych.

— Skąd tam dzieciak może wiedzieć, gdzie się ten łajdak zapija? — zawołała opryskliwie dozorczyni, która widocznie miała już dość dziwacznej wizyty i podejrzewała, że stary to jakiś nie przy zdrowych zmysłach.

Ale Pietraczek, wciąż gładząc po głowie dziewczynkę, mówił:

— Jeżeli Janka zaprowadzi mnie do tatusia, tam, gdzie tatuś zwykle pije, to się postaram, żeby i Janka pojechała na wieś do cioci Sabiny i Kazi.

Mała podniosła na niego poważne oczy i powiedziała:

— Mogę pójść z wujkiem. (d. c. n.)

Walka z ciemnotą

Podjęta z początkiem listopada r. b. z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej wielka i doniosła akcja oświatowa, znana już dobrze społeczeństwu, p. n. „Miesiąc walki z analfabetyzmem" spotkała się z niezmiernie żywym oddźwiękiem wśród członków największych organizacyj społecznych i kulturalnych Rzplitej.

Akces swój do akcji tej zgłosiło zgórą czterdzieści organizacyj i zrzeszeń społecznych i kulturalnych z następującemi na czele: Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Harcerstwo, Akcja Katolicka, Narodowa Organizacja Kobiet, Organizacja Młodzieży Pracującej, Polska Macierz Szkolna, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Strzelecki, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" i kilkadziesiąt innych.

Tysiączne rzesze członków tych organizacyj przystąpiły już do wyszukiwania i indywidualnego nauczania analfabetów. Piękna i niezmiernie doniosła dla państwa i kultury narodowej akcja oświatowa posuwa się naprzód.

Kto dotychczas nie stanął do pracy na rzecz tej akcji — powinien zgłosić do niej akces na ręce kierownictwa organizacji społecznej, czy kulturalnej, do której należy, lub też zgłosić swoje do akcji tej przystąpienie wprost do zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Z działalności L. O. P. P.

Onegdaj nastąpiło otwarcie kursu obrony przeciwlotniczo-gazowej przy kole LOPP pracowników Izby Skarbowej. Kurs zagaił prezes koła p. Majkowski, otwarcia dokonał prezes obwodu powiatowego L.O.P.P. p. dyr. Dura, a pierwsze wykłady poprowadził inspektor okręgowy O.P.L.G., p. mjr. Orłowski.

Dziś o godz. 18 w lokalu obwodu powiatowego LOPP odbędzie się posiedzenie sekcji organizacyjno - propagandowej, na którem m. in. będą omówione sprawy tworzenia kół rejonowych, świetlicy, opieki nad kołami oraz zorganizowania kół przy Zw. właścicieli nieruchomości i Zw. kupców.

Na terenie elektrowni białostockiej utworzone zostało koło LOPP, do którego przystąpili wszyscy pracownicy tego przedsiębiorstwa. Koło liczy około 40 członków rzeczywistych i ok. 90 wspierających.

Konferencja okręgowa nauczycieli historji

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Białymstoku dwudniowa konferencja okręgowa nauczycieli historji szkół średnich. W konferencji biorą udział: wizytator ministerjalny p. Kozicki, instruktorka ministerjalna p. Mrozowska. Przewodniczy konferencji wizytator okręgowy p. A. Tatomir.

Na rzecz najbiedniejszej dziatwy

W niedzielę, dnia 2 grudnia b. r. w nowootwartej kawiarni Cafè - Club urządza „Rodzina Wojskowa"—herbatkę na rzecz najbiedniejszej dziatwy Białegostoku. Wstęp 1 zł. Początek o godz. 5 p. p.

Za niezgłoszenie służby do ubezpieczalni społeczn.

Za niezgłoszenie do ubezpieczalni społecznej obsługi domowej—niezależnie od ściągnięcia należności winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności administracyjno - karnej. Kilka wniosków przesłano już do starostwa.

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku wczoraj płacił za dolara 5.26—5.27. Czeki na Londyn: kupno — 26,40, sprzedaż—26.53.

Nowa rada białostocko-warszawskiej izby lekarskiej

W Warszawie w lokalu Izby lekarskiej warszawsko - białostockiej odbyły się wybory do rady tej Izby na 5-letnią kadencję 1935/9 r. Na ogólną liczbę uprawnionych 3.186, głosowało 1.410 lekarzy. Z tej liczby 18 głosów unieważniono. Na prowincję (woj. warszawskie i woj. białostockie) przypada 50 proc. głosujących. Na listę komisji wyborczej, uzgodnionej ze wszystkiemi organizacjami lekarskiemi: zawodowemi i społecznemi, głosowało 1.175 osób. Pozostałe głosy rozstrzeliły się. W wyniku głosowania przeszła lista komisji wyborczej. Ogółem wybrano 52 członków rady i 26 zastępców. Na liście komisji wyborczej z woj. białostockiego figurują lekarze: Bajenkiewicz, Deresz, Rajgrodzki i Karwowski (członkowie), Rotberg i Kulesza (zastępcy).

Nowoobrana rada rozpocznie swe czynności z dniem 1 stycznia 1935 r.—po uprzedniem dokonaniu w dn. 16 grudnia wyborów do zarządu, komisji rewizyjnej i sądu dyscyplinarnego oraz delegatów do naczelnej Izby lekarskiej co nastąpi w niedzielę, dn. 16 grudnia.

Akcja oddłużania rolnictwa w woj. białostockiem

Starosta powiatowy w Białymstoku wystosował do rolników pow. białostockiego komunikat, w którym podaje do wiadomości, że Rząd—w uzupełnieniu swych zamierzeń ulżenia rolnictwu—wydał dekret oddłużeniowy, i że państwowa akcja oddłużeniowa została powierzona urzędom rozjemczym.

Urząd rozjemczy do spraw kredytowych małej własności rolnej uprawniony został do:

1) wstrzymania wyznaczonej licytacji,

2) rozłożenia na okres 14-letni w 28 ratach półrocznych spłaty długów, zaciągniętych u osób prywatnych przed dniem 1 lipca 1932 r.,

3) obniżania odsetek, jakie rolnik ma płacić swym wierzycielom, do 4% w stosunku rocznym,

4) zmniejszania sumy dłużnej o kwotę nadmiernie pobranych odsetek, jeżeli wykazanem zostanie, iż wierzyciel w gotowiźnie albo w naturze pobierał od rolnika odsetki wyższe ponad prawem dozwolone,

5) ponownego rozpatrywania sprawy, która stała się już przedmiotem prawomocnego orzeczenia urzędu rozjemczego w wykonaniu dawniejszych przepisów, co należy rozumieć, jako rozpatrzenie sprawy na nowo w celu przedłużenia okresu spłat na większą ilość lat i obniżenia odsetek do 3% w myśl postanowień ustawy z dnia 24.X 1934 r.,

6) nadania mocy prawnej prywatnym ugodom rolników z wierzycielami,

7) unieważnienia umów, zawartych przy udzielaniu pożyczek pod zastaw gruntów,

8) decydowania, czy długi ponad 500 zł. mają być uiszczone papierami wartościowemi, czy też gotówką,

9) uznania kosztów sądowych, adwokackich i egzekucyjnych w 20% kapitału,

10) obniżania długów z tytułu działów rodzinnych, powstałych w czasie od 1.I.1926 r. do 1.VII 1932 r.,

11) obniżania należności za ziemię kupioną w czasie od 1.I 1926 r. do 1.VII.1932 r.

Przy spłacaniu długu w ciągu 3-ch lat od chwili wejścia w życie ustawy każda zapłacona gotówka będzie umarzać 150% zapłaconej sumy, lecz wpłacona kwota nie może być niższą od półrocznej raty (czyli 100 zł. spłaconego długu będzie się liczyło za 150 zł.). Ustawa oddłużeniowa obejmuje również długi rolne w instytucjach finansowych: a) Państwowym Banku Rolnym, b) w K. K. O., c) kasach Stefczyka, d) kasach gminnych i innych. Na mocy tej ustawy długi we wspomnianych instytucjach mogą być skonwertowane i rozłożone na długie lata. Długi hipoteczne mogą być skonwertowane w $4\frac{1}{2}\%$ listach zastawnych, o ile dług nie przekracza 50% wartości szacunkowej gospodarstwa.

Przepisy ustawy przewidują, że o ile dłużnik nie wpłaci dwu kolejnych rat, całkowity dług stanie się ściągalny jednorazowo—i tylko w wypadkach, gdy niewpłacenie nastąpiło wskutek przyczyn wyższych, niezależnych od dłużnika, urząd rozjemczy może odroczyć wpłatę raty, na uzasadniony wniosek dłużnika. W stosunku do dłużników złośliwych t. j. takich, którzy pomimo orzeczenia urzędu rozjemczego nie będą stosowali się do tych orzeczeń, mogą być cofnięte dobrodziejstwa, wynikające z powyższej ustawy, i dług może być ściągnięty jednorazowo.

Ustawa oddłużeniowa jest ostateczną, i w interesie rolników leży wykorzystanie jej w całej rozciągłości.

Sprawy właścicieli, użytkowników i dzierżawców gospodarstw wiejskich do 50 hektarów podlegają kompetencji powiatowych urzędów rozjemczych, a powyżej 50 hektarów — wojewódzkiego urzędu rozjemczego.

Wszelkich informacji w zakresie stosowania ulg udziela biuro Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Białymstoku, (gmach Starostwa Powiatowego, ul. Sienkiewicza 28-a, pokój Nr. 1, parter) w godzinach od 8 do 15.

Podobne komunikaty wydano na terenie wszystkich powiatów woj. białostockiego.

MOSKWA МОСКВА TORGSIN «TORGSIN» «ТОРГСИН»

„TORGSIN" posiada we wszystkich miastach ZSRR gęstą sieć magazynów zaopatrzonych w najwyższe gatunki wszelkiego rodzaju towarów eksportowych i importowych.

Z magazynów Torgsinu może korzystać każdy odbiorca przekazu z zagranicy. **Przekazy pieniężne** na „Torgsin" dla krewnych i przyjaciół, zamieszkujących w ZSRR, przyjmują: Bank Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Bank Kredytowy S. A., Tow. „Hias" i jego oddziały, Powszechny Bank Związkowy, Bank Zachodni oraz Oddział Drezdeńskiego Banku w Gdańsku. Firmy: „Biuro Posyłek" Nowogrodzka 39, Br. Pakulscy Bracka 22 w Warszawie.

Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocztowe w Polsce.

Ceny w Torgsinie są niższe od zagranicznych.

Informacyj udziela Przedstawicielstwo Handlowe ZSSR w Polsce, Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-58-33 oraz Tow. „Hias" Warszawa, Pl. Grzybowski 10, tel. 2-75-63

28|11—34—4

Gajowy zastrzelił kłusownika

Staje w piątek przed sądem okręgowym

Obchodząc dn. 2 stycznia rb. o godz. 9 wiecz. swój rewir na terenie lasów państwowych w okolicy Choroszczy, gajowy Antoni Adamski, spotkał kłusownika, mieszkańca wsi Kościuki gm. Choroszcz pow. białostockiego, Antoniego Gogola, który polował na zające. Widząc Adamskiego, zaczął uciekać w kierunku swej wsi. Ścigający go gajowy strzelił do kłusownika, który otrzymał postrzał w klatkę piersiową i został odstawiony do szpitala, gdzie zmarł.

Przed śmiercią Gogol został zbadany przez posterunkowego posterunku P. P. w Choroszczy i na podstawie tych zeznań urząd prokuratorski postawił gajowego Adamskiego w stan oskarżenia.

Sprawa ta będzie tematem rozpraw w piątek, dn. 30 b. m. Przewodniczyć na rozprawie będzie prezes sądu okręgowego p. Ostruszka, oskarżać zaś wiceprokurator Bartoszewicz. Obrony Adamskiego podjął się mec. Szwarc. W imieniu rodziny zmarłego powództwo cywilne popierać będzie mec. Gruszkiewicz.

Doniesienia karne

Policja onegdaj za nieprzestrzeganie przepisów handlowych sporządziła 11 doniesień, przepisów sanitarnych również 11, dorożkarskich 5, za nieposiadanie kart rzemieślniczych 4, za tamowanie ruchu 7 oraz za nieposiadanie prawa jazdy zarobkowym wozem ciężarowym — 10.

Popierajcie L.O.P.P.

Troski młodzieży

Na terenie naszego miasta istnieje sześć zespołów „Straży Przedniej", grupujących kilkudziesięciu uczniów i uczenic starszych klas gimnazjów i seminarjów. Młodzież ta zaprawia się do pracy społecznej przez samowychowanie, czynny udział w pracy organizacyj szkolnych oraz w świetlicach młodzieży pracującej. Troską „Straży Przedniej" był brak własnej świetlicy, w którejby mogli zbierać się wszyscy dla przedyskutowania interesujących ich zagadnień, przeczytania ciekawego pisma i t. p.

Przed tygodniem sprawa ta została pomyślnie załatwiona. Dzięki przychylnemu stanowisku p. dyr. Kwapińskiego „Straż Przednia" uzyskała piękny dwupokojowy lokal w gmachu gimnazjum państwowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na świetlicę międzyszkolną. Jedna troska skończyła się, lecz zjawiła się druga: świetlicę trzeba umeblować. I tu przyszedł z wydatną pomocą dyrektor seminarjum nauczycielskiego p. Zaremba.

Obecnie trzecia troska zasępia czoła strażowców: do pracy samowychowawczej niezbędna jest bibljoteczka, składająca się z kilkudziesięciu wybranych dzieł, oraz pisma. Na kupno książek i prenumeratę pism potrzebna jest pewna suma pieniędzy, wprawdzie niezbyt duża, lecz budżety szkolne są mocno okrojone; trzeba szukać innego źródła. Sprawa ta jest pilna, bo bez książek i pism rzetelnej pracy samowychowawczej prowadzić nie można; a przecież świetlica „Straży" winna stać się kuźnią myśli wzniosłych i projektów, których realizacja przyczyni się do wychowania licznego zastępu świadomych swych obowiązków obywateli Rzeczpospolitej.

Katastrofa kolejowa

Pociąg osobowy na zapasowym torze

Zdążający z Baranowicz do Białegostoku pociąg osobowy Nr. 154 wjechał wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy na stacji kol. Wołkowysk-C na zapasowy tor, zajęty przez pociąg ze żwirem. Wskutek zderzenia uległy rozbiciu dwie platformy i wagon osobowy, a parowóz pociągu osobowego wyskoczył z szyn. Z pośród pasażerów doznały lekkich obrażeń ciała 3 osoby, które—po udzieleniu im doraźnej pomocy lekarskiej — udały się w dalszą drogę.

Zmarł w drodze do lekarza

Nauczyciel z Kleszczel, Edward Ziemiański, przywiózł onegdaj do Białegostoku, do lekarza, swego chorego na krtań 5-letniego synka, Lucjana-Józefa. W drodze z dworca kolejowego do miasta chłopczyk zmarł.

Za zabójstwo

W dniu 14 kwietnia r. b. we wsi Szumiłówka pow. bielskiego podczas zabawy wiejskiej doszło pomiędzy Juljanem Gładyszem a braćmi Dymitrem i Nikiforem Grabowskimi na tle zatargu o tancerkę do bójki. Podczas bójki Grabowscy kilkakrotnie uderzyli Gładysza jakimś przedmiotem w głowę, zadając mu rany tłuczone. Wskutek uszkodzeń czaszki i powstałych komplikacyj Głodysz zmarł.

Sprawa ta była w tych dniach przedmiotem rozprawy sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Siemiatyczach. Sąd skazał każdego z Grabowskich na 3 lata więzienia i nakazał aresztowanie ich na sali. Odstawiono ich do więzienia karnego w Białymstoku.

Rewolwer nie wystrzelił

Schwytał, pobił i rozbroił złodzieja

Antoni Rutkowski (Gubin gm. Kadaryszki) schwytał usiłującego go włamać się do jego sklepu spożywczego złodzieja—recydywistę, Stefana Dałka. Wówczas Dałek próbował strzelić do Rutkowskiego z nielegalnie posiadanego rewolweru, lecz nabój nie wypalił. Rutkowski ujął złodzieja i pobił, zadając mu trzy rany głowy, i zabrał rewolwer „Buldog" Nr. 1396, 3 naboje do niego, 2 pilniki, świder, dłuto, nóż kieszonkowy, lampę elektryczną i zegarek męski na rękę. Rannego Dałka z polecenia okręgowego sędziego śledczego umieszczono w szpitalu miejskim w Suwałkach.

Podrzutek

W korytarzu plebanji kościoła Farnego znaleziono dziecko płci męskiej, liczące około 1 miesiąca, podrzucone przez 29-letnią mężatkę, robotnicę, Bezubik Aleksandrę (Trochimowska 1). Zatrzymana przyznała się do winy podrzucenia dziecka. Umieszczono je w ochronie miejskiej przy ul. Dąbrowskiego 10.

Strzelanie o O. S.

Ze względu na znikomą frekwencję strzelających na P.O.S. i O.S. w okresie jesienno-zimowym,—komenda P.W. na m. Białystok podaje do wiadomości, że strzelania dla niestowarzyszonych będą przeprowadzane nadal jedynie w miarę zgłoszeń, które przyjmuje komenda P.W., ul. Legjonowa 2, tel. 13-79, we wtorki do godz. 13-tej.

Imre Ungar

Do Białegostoku przybywa znakomity pianista, który zajął czołowe miejsce w międzynarodowym konkursie szopenowskim w Warszawie, Imre Ungar. Nazwisko jego nie wymaga reklamy. Najlepszą bowiem reklamą jest dla niego poprzedni koncert, jaki w swoim czasie dał w Białymstoku, a na którym publiczność przyjmowała go z niebywałym entuzjazmem, tem większym podziwem dla jego wysokiego kunsztu muzycznego, że Imre Uugar jest ociemniały.

Koncert, jaki odbędzie się 3 grudnia, zapowiada się, jako wspaniała uczta dla miłośników muzyki. *)

Drzwi pod gradem kamieni

Mając urazę do sekwestratora I urzędu skarbowego Franciszka Konstantynowicza (Wasilkowska 26)—podobno na tle zdrady małżeńskiej—Antoni Barwiński (szosa Wasilkowska 78) począł mu bombardować kamieniami drzwi. Przestraszony Konstantynowicz wybiegł z mieszkania i strzelił trzykrotnie z rewolweru na postrach w górę.

Już się handluje tym „procederem"

Stanisław Borysiewicz (św. Rocha 17) został ukarany przez starostwo grzywną w wysokości zł. 50 za odstąpienie innej osobie zezwolenia na grę w trzy kostki.

KRADZIEŻE

Szloma Lipszyc (Legjonowa 15) powiadomił policję, że w bież. miesiącu w sposób systematyczny z tartaku przy ul. Wesołej 36 dokonano kradzieży desek i innych materjałów drzewnych wart. 150 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonali: 18-letni Gerard Choromański (szosa Południowa 15) i Wincenty Kozłowski (Bema 29). Część skradzionego materjału znaleziono u Choromańskiego. Zwrócono poszkodowanemu.

— Kontrolerzy elektrowni ujawnili w lokalu „Chaluców" (Fabryczna 15) kradzież prądu elektrycznego, dokonywaną od czterech miesięcy przez unieruchomienie licznika, a przełączenie przewodów i czerpaniu prądu spoza licznika. Głównymi lokatorami tego lokalu są: Miller Mojżesz, Mendel Lejb, Berensztejn i Bursztejn Izrael. Wysokość strat narazie nieznana.

— W lesie dóbr Dojlidy ścięto 11 młodych sosen. Sprawcami kradzieży byli: Frydrych Czesław, Kowalski Aleksander, Gierc Władysław i Drobiowa Walerja, zamieszkali przy ul. Południowej 22, u których skradzione sosny odnaleziono.

Dramat pięciorga ludzi, związanych przekleństwem kultu ciała

wkrótce w Kinie „MODERN"

CAŁY ŚWIAT TAŃCZY „CARIOCĘ"

ŚWIATOWY PRZEBÓJ NA SEZON 1935 R.

NOWOCZESNA SZKOŁA TAŃCÓW

I. MAJSA przy ul. Sienkiewicza 42, tel. 8-41.

Naucza w najkrótszym czasie bez względu na zdolności.

Najnowszy taniec murzyński „CARIOCA"

SZAŁ! Atrakcja salonów zagranicznych TEMPO!

Zapisy codziennie.

Dr. Neumark

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w. Białystok, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.

Dr. M. Kanel

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8. Kobiety od godz. 4—5 p.p.

ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Zgubiono tytuł wykonawczy z Sądu Pracy Cpr. 41/33 na imię Piotra Adamczuka, zam. osada Sirotowszczyzna, poczta Zdzięcioł, pow. nowogródzki.

Czytajcie „Dziennik"

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1; Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duszyński.